

Przed wyborami o imigracji: emocje i stronniczość zamiast faktów

Idą wybory, więc wraca temat imigracji. Jednak zamiast racjonalnej debaty na temat rzeczywistego problemu, mamy wymianę politycznych ciosów. Dodatkowo martwi, że do politycznej przepychanki przystępują portale weryfikujące fakty, które rozmnieniają tym razem na drobne swoją wiarygodność.

Poseł PiS Janusz Kowalski zarzucił kandydatowi na prezydenta Rafałowi Trzaskowskiemu, że jako prezydent będzie akceptował napływ imigrantów z krajów muzułmańskich do Polski na polecenie Berlina. "Wiceszef PO @trzaskowski2020 był twarzą w 2015 r. pomysłu przyjmowania na żądanie Brukseli imigrantów muzułmańskich", napisał na Twitterze wiceminister aktywów państwowych.

Trzaskowski, a kryzys imigracyjny

Przypomnijmy fakty. W 2015 roku, w szczycie kryzysu imigracyjnego, Rafał Trzaskowski pełnił funkcję wiceministra do spraw europejskich w MSZ i wraz ze swoim przełożonym Grzegorzem Schetyną brał udział w negocjacjach dotyczących obowiązkowego systemu rozdzielania uchodźców znajdujących się we Włoszech i Grecji.

Wtedy Grupa Wyszehradzka solidarnie sprzeciwiała się przyjęciu tego rozwiązania, ale o upadku tego sprzeciwu zdecydowały dwa czynniki. Głosowanie przeniesiono z Rady Europejskiej – gdzie wymagana była jednomyślność – do Rady Unii Europejskiej, na poziom ministrów spraw wewnętrznych, a odbyło się większością kwalifikowaną. W ostatniej chwili premier Ewa Kopacz wycofała też sprzeciw w imieniu Polski.

Stosunek samego Trzaskowskiego do tej sprawy jest niejednoznaczny. Pod koniec 2017 roku „Gazeta Prawna” zacytowała jego słowa w sprawie pomysłu relokacji: „Zawsze temu się wszyscy sprzeciwialiśmy. Co innego symboliczna pomoc (...) bardzo ograniczonej liczbie kobiet i dzieci. (...) Uważam też, że Polskę na przyjęcie kilkudziesięciu kobiet i dzieci jest stać, żeby pokazać pewien symbol”

Jednak pół roku później, na debacie „Krytyki Politycznej”, bronił decyzji premier Kopacz. „Ewa Kopacz zachowała się mega odważnie. Ocenianie jej negatywnie [w sprawie uchodźców] to albo nieznajomość faktów, albo czysty populizm”, zrelacjonował jego wypowiedź Oko.press.

Ostatnio pozycja Europejskiej Partii Ludowej, do której należy PO, ewoluowała pod wpływem kryzysu imigracyjnego i kryzysów dotyczących UE – w kierunku ostrzejszych ograniczeń, można więc się spodziewać, że w tym samym duchu zmieni się stanowisko samej Platformy.

Z drugiej strony to jednak postawa rządu PiS doprowadziła do zablokowania procedury relokacyjnej na poziomie unijnym i zatrzymania toczących się rozmów na temat stałych, obowiązkowych mechanizmów relokacji. I chociaż Polska, Węgry i Czechy są za to stawiane przed Trybunałem Sprawiedliwości UE, to obecne nastroje w Unii są zgodne z tą właśnie postawą, o czym mogliśmy się przekonać podczas styczniowej próby szantażu imigracyjnego ze strony Turcji. I poszczególne kraje, i instytucje unijne były wtedy za polityką nie ulegania presji, i wspierały Grecję w zamknięciu granicy.

„Kto pilnuje strażników”?

Tematem prawdziwości zarzutów wobec kandydata Koalicji Obywatelskiej nie zajął się portal TVN sprawdzający fakty, Konkret24. Zamiast tego postanowił zweryfikować fakty dotyczące migracji za czasów rządów PiS, w konfrontacji z deklaracjami polityków tej partii. Niestety, bardzo

emocjonalny ton, niespotykany na portalach factcheckingowych zastąpił trzeźwość oceny danych, którymi posługiwał się weryfikator.

Po pierwsze, portal nie informuje, które kraje bierze pod uwagę, mówiąc o 18 największych krajach, gdzie muzułmanie stanowią 80%. Byłoby to przecież zasadne dla przejrzystości weryfikatorów wobec czytelników. Według World Population Review powinny to być w kolejności malejącej: Indonezja, Pakistan, Bangladesz, Egipt, Iran, Turcja, Algieria, Sudan, Irak, Maroko, Afganistan, Arabia Saudyjska, Jemen, Uzbekistan, Niger, Mali, Syria i Senegal.

Dla nich, według strony migracje.gov.pl, na którą powołuje się Konkret24, było wydanych w Polsce 6512 pozytywnych decyzji – a nie, jak piszą autorzy 7272. Dlatego właśnie portal powinien był podać, które kraje były przedmiotem analizy.

[Wyciąg danych z migracje.gov.pl dla wymienionych krajów.](#)

Po drugie, robiąc skok z 2010 do 2019 roku dla porównania z rządami Platformy Obywatelskiej, weryfikator z Konkret24 bawi się okresami. Ostatnim okresem rządów Platformy był rok 2015. PiS do końca tego roku nie mógł wiele zmienić w polityce imigracyjnej, rozpoczynając rządy w połowie listopada. W tamtym roku wydano 6110 pozytywnych decyzji, wzrost nie wynosi więc nawet 10%.

Do tej pory, przez pięć lat, nie dopracowaliśmy się polityki imigracyjnej, która wskazywałaby na preferowane kierunki, na procedury i cele, jakie powinny być w tej kwestii realizowane. Po trzecie, sprawdzanie liczby decyzji wydawanych w danym roku niewiele nam mówi o całości polityki, zwłaszcza, jeżeli tak gwałtownie ona nie rośnie. Lepiej zapoznać się z liczbą osób pozostających na ważnym prawie pobytu. Tu dla PiS dane nie są tak korzystne. Pod koniec rządów PO mieliśmy 1304 osoby na pobycie stałym i 4759 na pobycie krótkoterminowym. W roku 2019, za PiS, było to odpowiednio 2777 i 11 356. Czyli wzrost ponad dwukrotny.

Po czwarte, branie danych z Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Socjalnej o wydanych zezwoleniach na pracę nie świadczy o imigracji. Rozmowa z pomocnymi urzędnikami tamże, oraz w MSZ i w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców pozwoli nam ustalić, że dane te mogą wynikać z zapotrzebowania pracodawców, dublować się i nie być potwierdzone ostatecznie przez wydane w konsulatach wizy.

Jednym słowem – nie przekładają się na poziom imigracji. Ich gwałtowny wzrost w czasach PiS nie wynika z polityki imigracyjnej tej formacji, lecz z rozwoju gospodarczego i odczuwalnego przez pracodawców braku rąk do pracy, z mniejszej podaży rąk do pracy z Ukrainy i kilku innych czynników.

Świetnym przykładem błędu przyjmowania tej metody przez Konkret24 jest podawany przez portal przykład Bangladeszu, z liczbą wydanych w 2019 roku zezwoleń na pracę na poziomie 8300. To mocno zawyżone dane. Kiedy odnosiłem się [do publikacji „The Economist”](#), która oparła się na danych MRPiPS, wyszło, że zezwoleń na pracę w latach 2017-19 wydano prawie 18 tysięcy, ale nie przełożyło się to na imigrację i liczba zezwoleń na pobyt wydawanych przez UdSC, spraw w toku i wiz do roku nie przekraczała 3 tysięcy – to jest sześciokrotnie mniej.

Sprawdzanie faktów Konkret24 kończy sensacyjną wiadomością, że od 2015 do roku bieżącego wydano ponad 28 tysięcy pozytywnych decyzji. To może być prawda, ale bez informacji, że większość dotyczy pobytu krótkoterminowego i część z nich już straciła ważność – czyli bez analizy przedstawionej w trzecim zarzucie niniejszego artykułu – jest to zaciemnianie obrazu, a nie wyjaśnianie faktów.

PiS-owi nie można nic zarzucić?

Czy znaczy to, że Prawu i Sprawiedliwości nie można niczego zarzucić w kwestii imigracyjnej? Tego nie da się powiedzieć. Do tej pory, przez pięć lat, nie dopracowaliśmy się polityki

imigracyjnej, która wskazywałaby na preferowane kierunki, na procedury i cele, jakie powinny być w tej kwestii realizowane.

Brakuje synchronizacji baz danych UdSC, Straży Granicznej i innych podmiotów, w efekcie czego nie mamy informacji, czy nie dochodzi w przypadku pobytów krótkoterminowych do naruszania prawa i pozostawania na terenie kraju bez zezwolenia. To częsta bolączka europejskich państw, tzw. „visa overstaying”.

Ten niski poziom imigracji, jeżeli takim pozostanie, może nie stanowić dla Polski problemu. Jednak [w roku 2018 przedstawialiśmy takie scenariusze rozwoju](#) imigracji, w których porównaliśmy Polskę z sytuacją w kilku europejskich krajach, nieposiadających kolonii, przed 50 laty. W większości z nich zaczynało się podobnie, a skończyło z dość istotną populacją muzułmańską, która stanowi wyzwanie dla prowadzonej tam polityki spójności społecznej czy bezpieczeństwa wewnętrznego.

To może powtórzyć się w Polsce, ale nie jako skutek celowej polityki, lecz zaniechania. I nie poprawi tego straszenie Trzaskowskim i tym, że będziemy [„całowali buty czarnoskórych”](#), jak zatweetował radny PiS Dariusz Matecki.

Jan Wójcik

Źródła: [Gazeta Prawna](#), [Okno.press](#), [Konkret24](#)